Nr. 8.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek 10 stycznia 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku. Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 stycznia.

Zajścia na wyspach Samoa.

O krwawéj walce stoczonéj przez marynarzy niemieckich z krajowcami wysp Samoa nadeszły telegraficzne doniesienia z Auklandu na Nowéj Zelandyi, uzupełniające ów telegram pierwszy, podany przez nas w przedwczorajszym numerze „Kuryera.“ Jedna z nowych depesz datowaną jest na dniu 5 b. m. a brzmi następnie:

„Według wieści przesłanych ze Samoy wysadził kapitan niemieckiego okrętu wojennego „Olga“ oddział wojska marynarki, liczący 120 żołnierza, aby poprzeć kacyka Tamasese we walce przeciw zastępom kacyka Mataafy. Bitwa, jaka ztąd wynikła, zakończyła się odparciem niemieckich marynarzy i ucieczką ich do łodzi — przyczém stracili 20 żołnierzy — a 30 z nich ciężkie poniosło rany. Okręty wojenne angielskie i amerykańskie powiadomione zostały naprzód o zamiarze Niemców wmięszania się do akcyi — ale mimo to pozostały one bezczynnymi świadkami walki.“

Druga depesza, datowana dniem późniéj, opiewa zaś co następuje:

„Zdaje się, że niemiecka kanonierka „Adler“, mająca na pokładzie niemieckiego konsula, dnia 18 grudnia udała się do Lanly, głównéj kwatery kacyka Mataafy, w celu zawiązania pertraktacyi co do rozbrojenia jego wojsk. Korweta „Olga“ tegoż samego dnia wysadziła na ląd 120 żołnierzy we Vailele — a tych napadły zastępy Mataafy znienacka w pochodzie w głąb kraju. Niemcy cofnąć się musieli do stacyi we Vailele, gdzie utrzymali się na stanowiskach w obec natarcia o wiele liczniejszego wroga aż do chwili, kiedy „Adler“ na pomoc przysłał oddział marynarzy.“

W ten sposób wzmocniony zastęp niemiecki zdołał odeprzeć w końcu krajowców, ale w bitwie poległ oficer Sieger a z nim 15 żołnierzy. Z wojowników kacyka Mataafy zabito 10, a 30 raniono. Następnie zbombardowali Niemcy wsie Vaibele, Letaga, Lanly, Matafage i Matafao.

Główna kwatera kacyka Mataafy znajduje się obecnie niedaleko od Apii, gdzie obwarował się w silnych oszańcowaniach. Wielkie wzburzenie panuje w Apii; kobiety europejskie i dzieci przewieziono na pokład statków. Chwilowo przerwane zostały wszelkie interesa kupieckie, a ogólnie spodziewają się dalszéj akcyi niemieckiéj marynarki. Mataafa otrzymał znaczny dowóz amunicyi. Oświadczył on, że jest gotów stawić się z wytłómaczeniami przed komendantami angielskich i amerykańskich statków wojennych.“

Telegramy.

Paryż, 9 stycznia. Przy wyborach jednego z prezydentów Izby deputowanych otrzymał w trzeciem głosowaniu p. Méline 233 głosów a p. Andrieux 149 gł. Pierwszy obrany więc został prezydentem. Najbliższe posiedzenie Izby odbędzie się w czwartek.

Paryż, 8 stycznia. W senacie wystąpił najstarszy senator de Bondy z mową, przypominając obecnym, że w tejże saméj sali zasiadał za czasów monarchii lipcowéj, któréj czasy stanowiły dla Francyi epokę chwały i pomyślności. Mówca wzywa członków senatu, aby czerpali otuchę i zapał z owych wspomnień parlamentarnych — mężnie spełniali misyą swą, która obecnie trudniejszą jest niż kiedykolwiek. Postanowiono przystąpić do wyboru biura w czwartek i zamknięto następnie posiedzenie.

W Izbie deputowanych przemawiał najstarszy deputowany, p. Blanc, poczem nastąpiły wybory prezydenta.

Paryż, 8 stycznia. Suma podatkowych dochodów państwa w roku 1888 wykazała nadwyżkę 77 milionów franków w obec roku 1887 a nadwyżkę 40 milionów franków w obec taksy budżetowéj.

Prezydent ministrów p. Floquet, przyjmować będzie w piątek deputacyą akcyonaryuszy i właścicieli obligacyi stowarzyszenia kanału Panamy.

Paryż, 7 stycznia. W odezwie wyborczéj kandydata republikańskiego do parlamentu, p. Jacques, położonym jest nacisk na to twierdzenie, że katolicyzm prowadzi do boju wszystkich niezadowolnionych i wszystkich wrogów rzeczypospolitéj — których chorążym jest Boulanger. Powrót do dyktatury byłby hańbą i upadkiem ojczyzny; mówca ma nadzieję, że cały Paryż odda swe głosy na jedynego kandydata stawionego przez stronnictwo republikańskie.

Wiedeń, 8 stycznia. Deputacya rosyjskiego pułku z dworca udała się do miasta pojazdami dworskiemi, poczem przyjmował ją cesarz Franciszek Józef w osobnéj audyencyi. Jutro odbędzie się na zamku obiad galowy na cześć deputacyi, którą dziś podejmuje ambasador rosyjski, książę Łobanow.

Wiedeń, 8 stycznia. „Fremdenblatt na mocy autentycznych źródeł przeczy stanowczo doniesieniom wiedeńskiego korespondenta rzymskiéj „Tribuny“, tyczącym się rzekomego listu cesarza do Kardynała Simora w sprawie kongresu katolickiego — jako też listu królowej belgijskiéj do arcyksiężnej Stefanii w sprawie rzekomych zaręczyn włoskiego następcy tronu z księżniczką Klementyną.

Madryt, 9 stycznia. Na tylnych wschodach pałacu królewskiego przyszło do wybuchu kilku petard, przyczém kilka szyb zostało zdruzgotanych. Dotychczas nie odkryto sprawcy wybuchu.

Bern, 8 stycznia. Według tymczasowego liczenia ludności Szwajcaryi liczyła ona 1 grudnia r. z. 2,926,000 głów — w obec 2,831,787 głów roku zeszłego.

Bern, 8 stycznia. Rada związkowa postanowiła zwołać zgromadzenie związków na 25 marca w celu ukończenia sesyi zimowéj.

* ***Ze źródła*** najpewniejszego i najpoważniejszego odbiera „Czas“ stanowcze zapewnienie następującéj treści:

„Pogłoski dzienników o jakichkolwiek koncesyach ze strony Stolicy apostolskiej pod względem wprowadzenia języka rosyjskiego tak w rytuale, jak w modlitwach ludowych itp. obrzędach kościelnych — są tylko wymysłem ludzi złéj wiary. Rozumie się — brzmi daléj to oświadczenie — że ta taktyka nieprzyjaciół Kościoła powstała w celu odstręczenia umysłów ludności polskiéj od Stolicy św. W interesie przeto prawdy i celem uspokojenia ludności polskiéj w państwie rosyjskiém pospieszamy zaprzeczyć podobnym wiadomościom w przekonaniu, że wobec tego ustąpią całkowicie z umysłów polskich obawy z powodu powyższych, tendencyjnie rozsiewanych fałszów.“

Leon XIII a Irlandya.

Podajemy poniżéj dosłowną treść listu Leona XIII do Arcybiskupów i Biskupów irlandzkich, o którym w ostatnim czasie tak obszernie rozpisywała się prasa wszelkich odcieni.

Leon XIII Papież.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Chociaż miłością ojcowską obejmujemy wszystkich członków owczarni powierzonéj Naszéj pieczy przez Chrystusa Pana, to jednak pierwsze miejsce w myślach Naszych zachowujemy dla tych, których zasmuciliśmy doświadczeniem. Gdyż wiedzeni jesteśmy instynktem, który natura dała sercu wszystkich ojców, że kochają i miłują po nad inne swoje dzieci te, które dotknęło nieszczęście. Zawsze czuliśmy szczególną miłość dla katolików w Irlandyi, tak długo i okrutnie doświadczanych tylu przeciwnościami. Kochaliśmy ich zawsze miłością bardzo szczerą za ich cudowną odwagę wśród cierpień i za ich przywiązanie do religii, przywiązanie, którego żadne nieszczęście nigdy ani stłumić, ani osłabić nie zdołało.

Co do rad, jakie od czasu do czasu dawaliśmy im i co do Naszego ostatniego dekretu, pochodziły one nie tylko ze względów na prawdę i sprawiedliwość, lecz nadto z chęci popierania Waszéj sprawy. Bo Nasza miłość jest tak wielką, że nie pozwala Nam znosić tego, aby sprawa, za którą walczy Irlandya, osłabła przez wprowadzenie czegośkolwiek, coby jéj słusznie zarzucić można.

Aby więc Nasza miłość dla ludu irlandzkiego objawiła się dzisiaj mianowicie, posełamy Wam znaczną liczbę darów, między któremi znajdują się ubiory kościelne, święte naczynia i przybory do służby Bożéj. Ofiarujemy je kościołom katedralnym irlandzkim ku większéj wspaniałości domu Boga i Jego czci. Posłużą one do podniecenia pobożności osób, którym życzymy sobie, aby były oddane, stósownie do instrukcyi, które wam zostaną przesłane.

Mamy ufność, że okaże się jawnie, iż Nasza miłość ojcowska dla ludu irlandzkiego nie uległa żadnéj zmianie. Do téj miłości mieć on będzie prawa coraz to silniejsze, jeżeli nie przestanie przyjmować Naszych wskazówek z uległością, jeżeli Nam zaufa i strzedz się będzie podstępów tych, którzy się nie lękają fałszywie tłomaczyć Nasze rady, w nadziei wyrwania z korzeniem, jeśli to podobna, téj sławnéj wierności dla Kościoła, która tak wysokie zajmuje miejsce między cnotami ludu irlandzkiego i którą odziedziczył po swych ojcach jako pierwsze i najbogatsze dziedzictwo.

Prosząc Boga gorąco, aby Nasze błogosławieństwo apostolskie przyniosło wam najobfitsze dary i łaski Nieba, udzielamy Wam je z miłością, czcigodni bracia, duchowieństwu i wiernym waszéj dyecezyi i całéj Irlandyi.

Dan w Rzymie u św. Piotra dwudziestego pierwszego grudnia roku pańskiego 1888, jedenastego Naszego pontyfikatu.

Leon XIII Papież.

List ten Leona XIII do biskupów irlandzkich, jak wszystkie dokumenta, które go poprzedziły, okazuje podwójną inspiracyą zachowania się Głowy Kościoła wobec Irlandyi. Leon XIII kocha Irlandyą, nie przestaje otaczać najżywszą i bezustanną troskliwością spraw religijnych i narodowych tego wiernego narodu. Ale właśnie dla téj miłości, jaką dla niéj czuje, Leon XIII pragnie, aby Irlandya, starając się o naprawienie złego i usunięcie odwiecznych swych krzywd, utrzymała się na królewskiéj drodze uczciwości i sprawiedliwości.

Irlandya będzie niezawodnie miała ocenić wzniosłe pobudki, które podyktowały Leonowi XIII zachowanie się jego i dopatrzy się w niem nowego i świetnego dowodu troskliwości Ojca św. o kwestyą irlandzką. Odtąd, skoro punkt ten dostatecznie został wyjaśnionym, tylko zła wiara albo najjawniejsza nieprzychylność śmiałyby potępić zachowanie się pełne mądrości i taktu Namiestnika Kościoła.

List ten, którego ton tchnie najżywszą miłością dla Irlandyi, jest zaprzeczeniem kłamliwych i nieprzychylnych interpretacyi rozpowszechnianych przez interesowanych przeciwników sprawy irlandzkiéj.

Zwrot ku lepszemu.

Czytelnicy nasi wiedzą, że od pewnego czasu zmuszeni byliśmy kilkakrotnie wystąpić przeciwko katolickiéj „Schles. Volks Ztg.“ z powodu jéj podejrzeń o jakichś „grosspolnische Agitationen“ i niesprawiedliwych napaści na pewną część polskiéj prasy górnośląskiéj. Z artykułu, zamieszczonego w sobotnim numerze naszego pisma p. t. „Górnośląska szkoła ludowa w obec współczesnych prądów kultury“, w którym napiętnowaliśmy cyniczne poglądy na sprawę polskiego języka na Górnym Śląsku, wypowiedziane przez nauczyciela Latacza z Katowic, a powtórzone bez komentarza przez organ niemiecko-katolickich nauczycieli ludowych „Katholische Schul Ztg. für Norddeutschland“, — z artykułu tego mogli się szanowni czytelnicy przekonać dostatecznie, do jak potwornych konsekwencyi zdolni są dojść w pogoni za karyerą katoliccy pedagodzy niemieccy. „Niezmiernie ważném byłoby dla tego — pisał ów nauczyciel — gdyby szkoła górnośląska dla utrzymania i pomnożenia nabytych znajomości języka niemieckiego tak działać mogła do samego końca, *iżby uczniowie jéj bez wyjątku nawet naukę przygotowawczą do komunii św. w niemieckim pobierać mogli języku.*“

To szczere wyznanie katolickiego nauczyciela, zamieszczone bez uwag w tak poważnym organie, jak „Kath. Schul-Ztg. für Nordd.“ musiało podziałać skutecznie nawet na „Schles. Volks-Ztg.,“ która niedawno bredziła jeszcze o „wielkopolskich“ i „polskich“ zakusach na Górnym Śląsku, a obecnie, wobec niefortunnego wyrwania się Filipa katolickiéj „Schul-Ztg.,“ widzi się zniewoloną przyznać, że owe „polnische Strebungen“ to nic więcéj, jak tylko nasze najsłuszniejsze, najbardziéj uzasadnione żądania, domagające się tego, czego żadnemu narodowi wyrzekać się nie wolno, bo zachowania wiary i języka. Górnoślązacy tak samo, jak my nie myślą o gwałtownem oderwaniu się od państwa pruskiego, spuszczając się pod tym względem najzupełniéj na wyroki Opatrzności, i na każde zawołanie krwią i mieniem własném stwierdzają swą przynależność do korony pruskiéj, — ale nikt im się dziwić nie może i nie powinien, że w zamian za to żadnego poszanowania dla swéj mowy i wiary. — Przejdźmy teraz do wspomnianego powyżéj artykułu „Schl. Volks-Ztg.“:

„Górny Slązk, jego lud, duchowieństwo i ich polskie dążenia.“ W dniu 11 września 1883 odbyło się w Królewskiéj Hucie zebranie katolików górnoślązkich po większéj części *mówiących po polsku* (ma być *„Polaków“* — stary błąd „Schles. V. Ztg.“ Przyp. Red.). Jednomyślnie uchwalono w sprawie nauki religii w szkole i ściśle z nią połączonéj, cały Górny Slązk głęboko obchodzącéj kwestyi językowéj petycyą do ministra wyznań p. Gosslera, którą téż, pokrytą 50,000 podpisów, wysłano na miejsce przeznaczenia. W petycyi téj żądają katolicy górnoślązcy:

1) „aby na przyszłość w tak zwanych utrakwistycznych szkołach Górnego Slązka *nie* niemieckie dzieci uczyły się także polskiego czytania i pisania;
2) aby w tym celu w seminaryach nauczycielskich nauczyciele dla szkół t. z. utrakwistycznych nauczyli się tyle po polsku, aby mogli udzielać nauki w tym języku;
3) aby nauka religii, o ile jéj udzielają rite powołani nauczyciele, dzieciom polskiego języka udzielaną była *we wszystkich* klasach w języku ojczystym, i aby te dzieci uczyły się modlitw, katechizmu, biblii, pieśni kościelnych i w ogóle wszystkiego tego, co należy przyswoić pamięci, w języku ojczystym.“

W związku z tém zebraniem w Królewskiéj Hucie wystósowało utrakwistyczne duchowieństwo Górnoślązkie — brakło tylko — o ile wiadomo co najwyżéj czterech nazwisk — pod dniem 14 listopada 1883 z Raciborza do księcia-biskupa dr. Hertzoga przedstawienie, w któréj powiedziano: „Po polsku, odn. po morawsku mówiący katolicy śląscy wysłali w tych dniach uchwaloną na wiecu katolickim w Królewskiéj Hucie petycyą do pana ministra wyznań: *Duchowieństwo godzi się najzupełniéj na te sprawiedliwe i skromne żądania ludu powierzonego jego pieczy, a godzi się na mocy prawa przyrodzonego i boskiego i na mocy zdobytego doświadczenia.* Widzimy smutne skutki, jakie pociągneła za sobą zadekretowana od roku 1872 germanizacya polskiéj odn. morawskiéj młodzieży....

Dla tego prosimy Waszą Biskupią Mość najpokorniéj, abyś raczył oznajmić królewskiemu rządowi *zupełną, jednomyślną* zgodę swego duchowieństwa ze znaną petycyą i abyś tę petycyą u rządu poprzeć najmiłościwiéj zechciał.“ *Oto dziś jeszcze wierny wyraz przekonań całego utrakwistycznego duchowiyństwa na Górnym Sląsku.* Te same żądania, co w Królewskiéj Hucie, wyraził po polsku mówiący Sląsk Górny na zebraniu w Gliwicach w r. 1885, a ostatnim czasem jeszcze na zebraniu w Bytomiu (G. S.) 1888 Takie jest stanowisko po polsku mówiącego Górnego Sląska, jego ludu i jego duchowieństwa wobec polskiego języka ojczystego. Z tego stanowiska i wedle tych żądań należy sądzić mówiący po polsku (!) Sląsk Górny, jego lud i duchowieństwo, nie podług innych warunków. *Wykroczenia jednostek zdarzają się wszędzie i zawsze; nie wolno atoli brać ich za normę do oceniania całego ludu i jego duchowieństwa (?).*

Gdzież tutaj, na tém przez lud i duchowieństwo jawnie i uroczyście zaznaczoném i uznaném stanowisku wobec polskiego języka ojczystego „polskie dążności?“ Czyż można mniéj żądać dla swego *języka ojczystego*, aniżeli tego domaga się petycya z Królewskiéj Huty? Uczyńmy zadość tym skromnym i sprawiedliwym żądaniom, a wszystkie „polskie agitacye“ znikną od razu. Nie należy z taką systematycznością mięszać „wielkopolskiéj agitacyi“ z uzasadnioną obroną języka ojczystego! Nikt nie myśli o nieprzyjaźni wobec niemczyzny; nikt nie żąda, aby dzieci polskie w szkole ludowéj nie uczyły się po niemiecku; przeciwnie, nawet najzawziętszy przyjaciel Polaków godzi się na najrozleglejszą znajomość języka niemieckiego; im więcéj polskie dzieci nauczą się niemczyzny, tém lepiéj dla nich, gdyż języka tego potrzebują wszędzie; tylko przeciwko wyparciu polskiego języka ojczystego ze szkoły ludowéj toczy się dzisiaj walka, i to najsłuszniejsza w świecie. Uważamy to za niesprawiedliwość i będziemy to zawsze uważali za niesprawiedliwość, gdy w szkole ludowéj, którą przecież utrzymują rodzice swemi podatkami — wszystko jedno, czy bezpośredniemi, czy téż pośredniemi, — dzieci nie będą się miały uczyć nawet czytać i pisać w języku ojczystym, w języku rodziców. Że dzieci polskie nie mają się już uczyć czytać i pisać po polsku, to musi serca napełniać goryczą; że nauki religii polskie dzieci nie mają pobierać w swéj mowie ojczystéj, tego żaden człowiek uczciwy pojąć nie jest zdolny; i to właśnie wywołuje na Górnym Sląsku owe „polskie dążności“, *nic innego.* Dopóki rozporządzenie król. rejencyi opolskiéj z dnia 12 lutego 1863 obowiązywało, nie tylko Górny Sląsk, ale i całe państwo pruskie dobrze na tém (!) wychodziło; dopiero rozporządzenie językowe téj saméj królewskiéj rejencyi w Opolu z dnia 12 września 1872 zasiało niezgodę w spokojnéj ludności Górnego Sląska, gdyż owo rozporządzenie wyrzuca ze szkoły ludowéj nawet naukę czytania i pisania w języku ojczystym.

Należy powrócić do uzasadnionych i rozsądnych zasad, zawartych w rozporządzeniu z dnia 12 lutego 1863, a zapanuje znowu spokój i cisza pomiędzy ludem i duchowieństwem i państwu i Kościołowi będzie z tém dobrze; tego wymaga interes obydwóch: państwa i Kościoła.

Szkoda, że „Schl. Volks-Ztg.“ nie może się nauczyć, że „polnisch redend“, „polnischer Zunge“ przy oznaczaniu górnośląskich Polaków jest co najmniéj niewłaściwém i źle świadczy o przestrzeganiu przez nią dewizy frakcyi centrum, streszczającéj się w tém jednem słowie: „sprawiedliwość.“ Katolicki organ śląski sam przecież przyznaje, że tu chodzi o obronę najświętszych praw naszych, a wobec tego i najlojalniejsze żywioły nie mogą pozostać biernemi. Oddajcie mu to, co mu się słusznie należy, a zniknie nieukontentowanie, tak bardzo kłujące obecnie w oczy pewne wpływowe sfery.

Jeszcze w sprawie Moriera.

Głośna sprawa *Moriera* zamienia się w coraz to większą porażkę dla „Koeln. Ztg.“ Przyczyniło się do tego nie tyle jednorazowe wystąpienie samego ambasadora *Moriera,* ile dyskusya, jaka się następnie nad ciekawą tą sprawą w prasie wywiązała, a która wiele nowych dostarczyła szczegółów. Między innemi skonstatowano także, iż „Koeln. Ztg.“ dopuściła się w celu uzasadnienia swych wywodów kilku rozmyślnych fałszów i niedokładności.

Twierdziła ona, iż styl podanego przez Moriera listu *Bazaina* dowodzi, że listu tego żaden Francuz pisać nie mógł. I rzeczywiście ukazał się w dziennikach paryskich list ów w daleko lepszéj i poprawniejszéj formie. Ta różnica, którą niemiecka prasa półurzędowa naturalnie natychmiast na swą korzyść wyzyskała, powstała, jak donosi korespondent do „Voss. Ztg.,“ ztąd, iż owe pisma paryskie otrzymały tenor listu rzeczonego za pośrednictwem „ajencyi Havas“ *w angielskiém* tłómaczeniu i same go następnie poprawniejszym stylem, na język francuski przetłómaczyły.

Co zaś się tyczy oryginału samego, to istnieje wielce do prawdy podobne przypuszczenie, iż Bazain'e wprawdzie list ów własnoręcznie *napisał,* ale go nie *zredagował.* Łatwo bowiem być może, że list rzeczony zredagował jego sekretarz *Hiszpan,* albo téż który z niefrancuzkich przyjaciół marszałka. Stary i znękany marszałek mógł jedynie przedłożone sobie pismo, skreślone wedle wskazówek jego, nie bacząc na formę, dosłownie przepisać, co tém więcéj zdaje się być prawdopodobném, iż marszałek sam prosi w końcu swego listu, aby mu wybaczyć niewyraźny charakter pisma, wynikły z starości i dotkliwych cierpień nerwowych. Z tego więc wynika, iż złego stylu listu Bazaine'a „Koeln. Ztg.“ w żaden sposób na swoją korzyść wyzyskać nie może.

Ale wręcz przeciwko niéj przemawia następująca okoliczność. Jenerał francuzki *Cosseron de Villenoissy* udowodnił w swoim czasie, iż oświadczenie Bazain'a, jakoby nie był o położeniu Metzu i okolicy dokładnie poinformowanym, jest fałszem. Znał on położenie to bardzo dobrze, mianowicie z telegramów cesarza Napoleona. Wsparta na oświadczeniu Bazaine'a twierdziła atoli „Koeln. Ztg.“, iż tenże dopiero za pośrednictwem Moriera i cesarzowéj Eugenii o właściwym stanie rzeczy się dowiedział a mianowicie o przekroczeniu Mozeli przez drugą armią niemiecką. Na udowodnienie twierdzenia swego przytoczyła „Koeln. Ztg.“ odnośny ów telegram cesarzowéj Eugenii dosłownie. Telegram ten otrzymał Bazaine 13 sierpnia o g. 11 m. 13 wieczorem.

Tymczasem p. Deines twierdził był, iż Bazeine mówił do niego, że dopiero dnia 16 otrzymał przez Londyn i Paryż wieść o zbliżaniu się armii niemieckiéj. W takim zaś razie nie pochodziłby pierwszy ów telegram cesarzowej Eugenii z dnia 16 sierpnia z rąk Moriera. Cóż więc „Koeln. Ztg.“ uczyniła? Oto pragnąc koniecznie napiętnować p. Moriera na autora owego telegramu cesarzowej Eugenii z dnia 18 sierpnia, zamieniła podaną w oświadczeniu p. Deines wyraźnie datę 16 sierpnia na 13 i bez wszystkiego oświadczyła, iż wieść, o któréj mówi p. Deines, jest identyczną z owym telegramem cesarzowej Eugenii.

Na takiej to karkołomnéj podstawie zbudowała „Koeln. Ztg.“ gmach swych posądzań i przypuszczeń. Nic dziwnego więc, że coraz mniéj wierzono jéj wywodom, które téż nawet w oczach najzacieklejszych jéj zwolenników bladły coraz więcéj.

Inne jeszcze pojawiło się w ostatnim czasie pytanie, które w wysokim stopniu zakwestyonowało słuszność posądzeń kolońskiego organu. Pytanie to brzmiało: „Od kogo p. Morier wiadomości swe zaczerpnął?“ Wprawdzie dawała prasa półurzędowa do zrozumienia, iż p. Morier mógł był o krokach wojsk niemieckich dowiedzieć się wprost od ówczesnego księcia następcy tronu Fryderyka, ale otwarcie z twierdzeniem tém wystąpić nie śmiała. Zresztą mało téż temu dawano wiary. W interesie całéj sprawy trzeba się było atoli postarać o kozła ofiarnego, na któregoby główną winę niedyskrecyi zwalić można. Takiego kozła ofiarnego odnalazł najniespodziewaniéj berliński półurzędowy „Fremdenblatt“ w osobie byłego sekretarza prywatnego cesarzowej Augusty, *dr. Brandisa.* Natychmiast huknęła cała rzesza pism gadzinowych: *Brandis* sprawcą! Ale i ta intryga się nie powiodła. Dzisiejszy „Staatsanzeiger“ publikuje bowiem pismo teraźniejszego sekretarza cesarzowéj Augusty p. v. *Knesebecka,* w którym tenże z *polecenia cesarzowéj* broni energicznie zmarłego poprzednika swego przeciwko tego rodzaju zarzutom. Cesarzowa Augusta oświadcza w rzeczoném piśmie, iż nie istnieje ani nawet cień posądzenia, jakoby dr. Brandis w swoim czasie ową niedyskrecyą mógł był popełnić. W ogóle wyraża cesarzowa szczere swe ubolewanie nad postępowaniem prasy, która dyskrecyą członków rodziny królewskiéj w dziwném przedstawia świetle.

Pismo p. *Knesebecka* jest więc nie tylko rehabilitacyą dr. Brandisa, ale zarazem wymowném potępieniem owych wstrętnych machinacyi prasy półurzędowéj. Dzisiaj téż nawet i konserwatywne organa oburzają się na owe niecne plotki „Kolońskiéj Gazety“ i na brudy, jakie organ ten przy każdéj wywłóczy sposobności, i to bez najmniejszego powodu. „Kreuz Ztg.“ nie wierzy bowiem w to, iżby, jak to zresztą sama „Köln. Ztg.“ twierdziła, sprawa Morriera stała w jakiemkolwiekbądź związku z sprawą Geffkena. Naszém zdaniem związek ten istnieje, chociaż nie jest on związkiem bezpośrednim. Kto wie, czy „Köln. Ztg.“ nie *„przeczuwała“*, jak to jéj się często zdarza, jaki koniec weźmie sprawa Geffkena. Pragnąc więc odwrócić uwagę ogółu od téj tak ważnéj kwestyi, wywlokła z zapomnienia sprawę Morriera i przybrała ją za pomocą rozlicznych fałszów i podejrzeń w formę niesłychanie ważnéj akcyi.

Jak tyle innych intryg i machinacyi, opartych na rozmyślnych fałszach, okryje i intryga przeciwko Morierowi jedynie sprawcę swego zasłużoną hańbą. Organ koloński mało sobie wprawdzie z tego robi, co dowodzi, jak nizko już musiało upaść poczucie słuszności i honoru w pewnéj części społeczeństwa niemieckiego, jeżeli tego rodzaju organ dotąd może istnieć i tak pierwszorzędne zajmować stanowisko. Prasa półurzędowa tłómaczy się dzisiaj tém, iż głównie odpowiedź samego posła Moriera spowodowała ją do szczegółowego rozbioru całéj sprawy, ale i to jest kłamstwem wierutném. P. Morier bronił się jedynie przeciwko uczynionym sobie zarzutom. Z listu jego przekonać się nawet można, że to hrabia Bismarck pierwszy w Londynie przed kilku osobami mówił o zarzutach i podejrzeniach ciążących na panu Morierze. Jeżeli tak się rzeczywiście rzecz ma, to właściwie głównym sprawcą dzisiejszego zamieszania był hr. Bismarck. Tém więcéj atoli dziwić się należy, iż młody minister wzbraniał się zamieścić w „Nordd. Allg. Ztg.“ żądanego przez p. Moriera sprostowania.

Dziś nawet sam „Reichsbote“ przyznaje, że przeciwko p. Morierowi żadne faktyczne nie przemawiają dowody. W takim atoli razie zapytać się można, w jakim właściwie celu cały ten skandal wywołano?

KORESPONDENCYE.

Lwów, 7 stycznia.

(Sprawa propinacyjna. — Sprawy sejmowe. — Wybór posła. — Niezadowoleni.)

(a) Wydział krajowy przedłożył sejmowi krótkie oświadczenie, dla czego dotychczas nie wniósł projektu wykupna prawa propinacyi. Przytoczywszy na wstępie uchwałę sejmu z dnia 18 października 1888, polecającą wydziałowi krajowemu wygotowanie sprawozdania, wydział krajowy przedstawia cały dalszy przebieg sprawy i dodaje w końcu:

„Dnia 4 grudnia 1888 udała się delegacya wydziału krajowego do Wiednia celem przeprowadzenia rokowań z rządem na podstawie wypracowanego w szczegółach projektu wydziału krajowego. Wynikiem tych rokowań było oświadczenie rządu, iż na przedstawiony mu w szczegółach opracowany projekt wydziału krajowego do zmiany ustawy krajowéj z dnia 30 grudnia 1875 dz. u. k. nr. 55 ex 1877 udzieli odpowiedzi w drodze pisemnéj. Na podstawie téj nadejść mającéj odpowiedzi rządu zamierzał wydział krajowy przeprowadzić powtórne badania swego projektu, i w tym celu zaprosić do ostatecznego jego ułożenia wszystkich członków komisyi propinacyjnéj jako ankietę. Skoro wydziałowi krajowemu wiadomą będzie odpowiedź rządu na wypracowany przez siebie projekt — odpowiedź, któréj dotychczas jeszcze nie otrzymał — wówczas wydział krajowy zda sprawę z otrzymanego dnia 18 października 1888 roku polecenia i przedłoży Wysokiemu Sejmowi odpowiednie wnioski. Przedstawiwszy w ten sposob dzisiejszy stan sprawy, wydział krajowy wnosi: Sejm raczy niniejsze sprawozdanie przyjąć do wiadomości.“

Tymczasem obecnie odpowiedź już nadeszła, i jest w ogóle przychylającą się do projektu wydziału krajowego, jakkolwiek podnosi trudności co do niektórych punktów i domaga się w nich zmian. Wczoraj zakomunikowało prezydyum namiestnictwa odpowiedź tę wydziałowi krajowemu i nastąpiła konferencya pomiędzy namiestnikiem i radzcą dr. Łozińskim z jednéj, a marszałkiem krajowym, dr. J. Wereszczyńskim i dr. Romerem z drugiéj strony. Wynik konferencyi wziął wydział krajowy ad referendum i ma się nad niém na radzie wydziału krajowego zastanowić, następnie zaś przedłoży projekt komisyi propinacyjnéj jako ankiecie, którą, jak wiadomo, zwołał już przewodniczący. ks. E. Sanguszko, na środę po południu na posiedzenie. Dopiero po rozprawach ankiety sformułuje wydział krajowy projekt ostatecznie i wniesie go do sejmu jako swe przedłożenie.

W skutek narad prezesów komisyi sejmowych na onegdajszém posiedzeniu u marszałka krajowego, postanowiono w bieżącéj sesyi sejmowéj, oprócz sprawy propinacyjnéj, zająć się głównie projektem ustawy służbowéj i ustawy o pisarzach gminnych.

Uchwalona na ostatniéj sesyi sejmowéj ustawa o organizacyi miejskiéj nie otrzymała sankcyi. Ponieważ jednak powody, dla których sankcyi odmówiono, są małéj wagi, sprawa ta będzie mogła być jeszcze w ciągu bieżącéj sesyi ponownie załatwioną.

W Jaworowie został wybrany posłem do rady państwa z większych posiadłości jednogłośnie dr. Włodzimirz Kozłowski.

Zacofani żydzi galicyjscy wcale nie są zadowoleni z tego, że baron Hirsch ofiarował 12 milionów fr. na rzecz zakładania szkół żydowskich w naszym kraju. Obawiają się oni, aby nowe szkoły nie szkodziły ich chederom i nie odwróciły młodzieży żydowskiéj od zasad starych. Wiedeńscy członkowie Towaezystwa „Alliance israélite universelle“ są podobno — jak donoszą pisma niemieckie — na żydów galicyjskich z tego powodu bardzo oburzeni, obawiają się przytém, by zacofańcy żydowscy ofiary swego paryskiego współwyznawcy nie odrzucili.

Wiedeń, 7 stycznia.

(Rozporządzenie ministra Czaky'ego i mowa namiestnika hr. Badeniego w sprawie języka niemieckiego. — Dzienniki o ostatnich nominacyach członków Izby panów. — Dr. Rechbauer.)

(♒) Ogromną radosć dziennikom tutejszym sprawiło rozporządzenie węgierskiego ministra oświaty hr. *Czaky'ego,* który zaleca naukę języka niemieckiego, tudzież przemowa namiestnika Galicyi hr. *Badeniego,* który także podniósł potrzebę téj nauki. Unosząc się nad temi „pożądanemi objawami“ w Węgrzech i Galicyi, prasa niemiecka nie umie jednak wyprowadzić z nich należytych wniosków. Dla czego rozporządzenia ministra węgierskiego i zgodne z dawniejszym wnioskiem księcia Adama Sapiehy słowa namiestnika Galicyi stały się możliwemi? Jedynie dla tego, ponieważ w tych dwóch krajach *ustała germanizacya.* Ani przed r. 1867 w Węgrzech, ani przed r. 1870 w Galicyi żaden patryota nie byłby się odważył zalecać nauki języka niemieckiego. Wtedy w obec centralistycznych usiłowań narzucenia nam niemczyzny było naszym świętym obowiązkiem opierać się ze wszystkich sił tym zamachom. Odkąd jednak w Węgrzech i w Galicyi ustała germanizacya, rzecz się zmieniła. Wprawdzie język niemiecki nie jest w świecie tak rozpowszechniony, jak angielski i francuski, atoli na wschodzie, mianowicie w monarchii habsburskiéj jest niezbędnym środkiem porozumienia się. W najwyższych kołach tu, i aż do Bukaresztu i Zofii środkiem takim jest zawsze język francuski, atoli w średnich warstwach w tych stronach porozumieć się można tylko za pomocą języka niemieckiego. Z tym punktem wszyscy się liczymy, Polacy, Madziarzy jak Słowianie południowi, byle tylko nauka języka niemieckiego nie stawała się środkiem wynarodowienia. Z wymienionych powyżéj objawów prasa niemiecka powinna więc przedewszystkiém wyprowadzić ten logiczny wniosek, że szanując prawa narodów i nadając im autonomią, usuwa się téż wszelką niechęć przeciwko językowi niemieckiemu.

Nie ustały dotąd rozprawy dziennikarskie o ostatnich nominacyach 12 członków Izby panów. Powszechnie przeważa zdanie, że hr. Taaffe, powołując do wspomnionéj Izby trzech tak wybitnych członków lewicy, jak były minister *Stremayr,* marszałek krajowy Dolnéj Austryi hrabia *Kińsky,* prezes Izby handlowéj *Izbary,* pragnął poniekąd zbliżyć się do lewicy a mianowicie przekonać ją, że powołanie hr. Schoenborna do gabinetu nie oznacza wcale zupełnego przechylenia się gabinetu na prawą stronę. To téż umiarkowane organa lewicy z powodu owych nominacyi wyrażają wielkie zadowolenie, gdy skrajne, jak „Neue fr. Presse“, „Deutsche Ztg“ i t. d., pozostały nieprzejednane i dowodzą, że hr. Taaffe posiada tak ogromną większość w Izbie panów, iż nie uczynił żadnej ofiary, powołując do niéj kilku znakomitości lewicy. Jest w tém nieco prawdy. Atoli dawniejsze rządy lewicy, choć posiadały jeszcze znaczniejszą większość w Izbie panów, nie poczuwały się jednak wcale do obowiązku uwzględniania przy nowych nominacyach ówczesnéj opozycyi konserwatywnéj. Zdaje się zresztą, że mniejszość liberalna Izby panów niebawem straci swego przywódzcę: kawalera *Schmerlinga.* Sędziwy mąż stanu, urodzony roku 1805, zachorował na zapalenie płuc. Ostatnie biuletyny wprawdzie zapowiadają polepszenie stanu pacyenta, atoli w tym wieku zapalenie płuc grozi tak wielkiém niebezpieczeństwem, że trzeba się przygotować na najgorsze.

Temi dniami umarł w Hradcu styryjskim jeden z najwybitniejszych byłych posłów lewicy dr. *Rechbauer,* marszałek Izby poselskiéj od 1873 do 1879 roku. Dr. Rechbauer z kolegą swym ś. p. Kaiserfeldem pierwszy w roku 1865 wystąpił przeciwko Schmerlingowi i za zgodą z Węgrami. Około roku 1870 zajmował śród lewicy tak poważne stanowisko, że hr. *Potocki* koniecznie pragnął w kwietniu roku 1870 pozyskać go dla swego gabinetu. Rozbiło się to o antikatolicki i antymilitarny radykalizm Rechbauera. W roku 1885, dotknięty ciężką chorobą, Rechbauer już nie mógł przyjąć mandatu poselskiego. Był to więcéj naiwny, niż niebezpieczny radykał.

NIEMCY.

* **Berlin**, 8 stycznia. *Ks. Bismarck* powróci jutro wraz z rodziną swoją do Berlina.

— *Zapowiedziany* kolonialno-polityczny projekt, przedłożony zostanie parlamentowi w ciągu przyszłego tygodnia.

— *Rząd zamierza* podobno przedłożyć sejmowi pruskiemu kilka projektów, odpowiadających kilku stawionym w roku zeszłym wnioskom, i to mianowicie: Projekt tyczący się *zniesienia składek nauczycieli do kas wdów i sierót*; drugi projekt *regulujący dodatki na starość dla nauczycieli elementarnych. którzy w trzech odstępach, co lat 10. otrzymać mają 100, 200 i 300 mk. dodatku do pensyi.* I projekt tyczący się *powiększenia funduszu,* przeznaczonego na polepszenie dochodów duchownych obu wyznań, ma przyjść pod obrady.

— *Socyaliści* londyńscy przesłali posłowi *Liebknechtowi* wyraźne wotum niezaufania, ponieważ oświadczył on w niedawnéj swéj mowie parlamentarnéj, iż socyaliści niemieccy pójdą jak jeden mąż walczyć z Francyą, jeżeli tego będzie potrzeba dla dobra niemieckiéj ojczyzny.

— *Pogłoski* o nowych i to ogromnych żądaniach rządu na cele wojskowe znowu się pojawiają.

— *Międzynarodowy* kongres socyalistyczny odbędzie się w roku bieżącym w Paryżu. Wezmą w nim udział także i socyaliści niemieccy.

— *Szef admiralicyi* niemieckiéj wiceadmirał hr. Monts zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc.

— *Nową ofiarę* pochłonęła wschodnio-afrykańska akcya. Kapitan korwety Donner odznaczony za waleczność okazaną w walce o Bagamoyo umarł przed kilku dniami w Aden w powrocie do Europy na żółtą febrę. Nadany mu przez cesarza order już rąk jego nie doszedł.

— *Ciekawy wypadek* wydarzył się we Wrocławiu. Do redakcyi tamtejszego organu socyalistycznego wszedł przed kilku dniami kryminalny komisarz *Feder* i zapytał się bardzo grzecznie, czy socyaliści wrocławscy zamierzają rzeczywiście popostawić na kandydata swego przy wyborach uzupełniających do parlamentu krawca *Kühna.* Gdy otrzymał potakującą odpowiedź, począł radzić, ażeby tego nie czyniono, tylko wybrano dawniejszego deputowanego *Auera,* który przy *ścisłych wyborach będzie prawdopodobnie miał najwięcéj szans powodzenia.*

Rzecz dotąd nie bywała, ażeby kryminalny komisarz policyjny radził w ten sposób socyalistom, kogo wybierać mają. Może p. Feder działał w imieniu wrocławskich kartelowców, którzy raz już przeciwko wolnomyślnym dopomogli socyalistycznemu kandydatowi do zwycięstwa.

— *Jednoroczna* służba wojskowa ma podobno i w armii niemieckiéj uledz znacznemu ograniczeniu. Komisya wojskowa postanowiła, jak donosi berliński „Fremdenblatt“, aby w przyszłości jedyne

---

(151)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 7.)

Strzymał się znowu pan Sołłohub, jakby się namyślał co daléj ma rzec, a widząc jako Siciński z widoczném zajęciem słucha, tak kończył:

— Serce ludzkie to niezbadana nigdy tajemnica. Sądziłem, że serce moje na zawsze do jednéj tylko niewiasty należeć będzie, że ta występna namiętność, która mię ogarnęła, a która wszystkich nieszczęść moich stała się powodem, nigdy nie wygaśnie. Do Oleńki zbliżałem się zrazu zimny, pewny siebie, w tym jedynie celu, aby uczynić zadość zazdrości méj ku bratu i zemścić się na nim za dobroć jego stale mi, pomimo wszystkiego, okazywaną, która mię upokarzała. Ale wnet poznałem jaka jest różnica między namiętnością występną a tém czystém i niewinném uczuciem, które w dziewiczém sercu się mieści... Gdym po raz pierwszy uczuł, że zabiegi moje nie były daremne, gdym ujrzał, jako dworskością obyczajów moich, gładką wymową i obejściem, snadnie zwycięztwo nad bratem, w domu i prostocie chowanym, odniesć zdołam, gdym ujrzał jak na mój widok oko Oleńki zapalało się niezwykłą radością, a potém gdym widział, jako związana słowem, poczęła trapić się i smucić a blednąć — to stało mi się tak, jakbym się ze snu obudził i dopiero poznał, gdzie prawdziwa miłość i szczęście. Działałem dotychczas tak przezornie, że rodzice Oleńki — jakkolwiek nie lubili mię i podejrzliwie spozierali na mnie nie domyślali się i nie dostrzegali nic zgoła — ale pierwszy ujrzał to i zrozumiał brat mój, a jako zawżdy był szczery i uczuć swych taić nie mógł, tedy raz wróciwszy od niéj przyszedł do mnie zafrasowany niemało i rzekł:

— Oleńka chora jest.... zmieniona — a byłbym chyba ślepy gdybym powodu nie widział....

I zbliżając się do mnie a chwytając za rękę, spojrzał na mnie takim wzrokiem, jakiego nigdy nie zapomnę: była w nim rozpacz bezgraniczna, niepokój, gniew, zazdrość i żal okropny.

— Miłujesz-że ty ją — zapytał, — tak silnie, aby jéj dać szczęście? Żali ją miłujesz tak, jak ja, całą duszą i sercem całem?...

A mnie na to pytanie znowu dzika ogarnęła zawiść. A cóż to on — pomyślałem — mniema, jako jeden miłować umie i szczęście zapewnić może? Będzież-że on mnie zarówno jak inni a w pierwszym rzędzie rodzice Oleńki, pomawiał zawżdy o złe intencye i nieszczerość?...

Tedy na pytanie nie dałem responsu, jeno zaśmiałem się szyderczo, a na to brat mój pohamować się już nie zdołał.... Co miał na sercu żalu, to wypowiedział w słowach gorzkich, obelżywych niemal. Staliśmy wówczas naprzeciwko sobie nie jako bracia, ale jak zapaśnicy do walki gotowi. A wreszcie on przez zaciśnięte zęby rzekł mi:

— Gdybyśmy obcy byli sobie, dawnoby między nami rozstrzygnęła szabla... dawnobym ci rzekł: ty albo ja trup, ty albo ja jéj mężem.... Ano, nie sposób, aby krew bratnia nastawała na siebie... więc niech rozstrzygnie los, niech rozstrzygnie szabla, czy kula nieprzyjacielska... każdy z nas powie sobie i na sumienie przysięgnie, jako życia oszczędzać nie będzie, że w największe niebezpieczeństwo poleci... a który z nas dwóch ocaleje, ten będzie małżonkiem Oleńki....

Zaśmiałem się znowu.

— A po co? — odparłem szydersko — skoro ona nie ciebie, jeno mnie miłuje....

Przyskoczył do mnie jak zwierz dziki po tych słowach. Z wściekłością szarpał mnie za ręce, za odzież targał, a lżył i bezcześcił.

— Kłamiesz! — wołał — to nie miłość, jeno opętanie szatańskie, które przeminie, skoro ty znikniesz jéj z oczu....

A ja wówczas już zdzierżeć się nie mogąc, odepchnąłem go od siebie i rzekłem krótko:

— Dobrze! chodźmy na Szweda!

A było to podczas nowéj wojny szwedzkiéj za panowania Zygmunta III, kiedy Gustavus Adolphus przerzucił był wojnę do Prus, gdy zająwszy Malborg, Tczew i inne grody, oprócz Gdańska i Torunia, całych Prus królewskich stał się panem. Pobiegliśmy tedy pod Toruń, kędy król z wojskiem już był nadciągnął....

Pan Sołłohub chmurnie spojrzał przed siebie i zamilkł.... Chciał mówić, jakby to wyznanie po tylu latach milczenia było potrzebą duszy, a jednak słowa zamierały na ustach, głos w piersi się łamał, a oczy łzą zachodziły.... Urywanemi słowy mówił daléj, już na Sicińskiego nie patrząc:

— Nie byłem ja wówczas nawykły do niebezpieczeństw wojennych: postanowienie też to zdawało się mi nieroztropném i niesprawiedliwém, a walka nierówną, brat mój bowiem był sprawnym bardzo i odważnym żołnierzem a w trudach obozowych zahartowanym. Ujechaliśmy z Tronik nic nikomu nie mówiąc, każdy w inną stronę, a spotkaliśmy się dopiero w pierwszéj bitwie pod Gniewem. Widzę go, widzę brata mego w ogniu największym.... Starły się wojska królewskie z nieprzyjacielskiemi z olbrzymią siłą... a wśród zamętu tego natarcia, jam mimowolnie strwożony, oszołomiony wrzawą téj bitwy, pozostałem nieco w tyle.... Lecz ciągle widzę przed sobą, jak on z mieczem podniesionym, leci wprost na szeregi szwedzkie, wysunąwszy się naprzód, jakby zginąć chciał... Dym i kurzawa zakrywały chwilami wszystko przed memi oczyma — to znów na moment widziałem go, jak siekł na prawo i lewo szablicą, cały krwią zbryzgany, stojąc jak mur wśród kul nieprzyjacielskich, które go się nie imały. Serce mi biło w piersiach gwałtownie.... Zginie.... myślałem.... zginie niechybnie!... I w tymże momencie cudna postać Olenki Puzynianki stanęła mi przed oczyma.... Smutna i blada, zdawała się mnie pytać serdecznemi łzami: gdzie brat twój?... tyś go zamordował!... Nie mogłem znieść tego widoku, ani tych myśli.... Zakipiało we mnie wszystko.... zamknąłem oczy i pędem rzuciłem się w tę stronę, kędy brat mój walczył.... Stanąłem obok niego i póki żyw będę, nie zapomnę jego wzroku, jakim spojrzał na mnie.... Snać zdało mu się, iż ja go zdradzić chcę, bo zdyszany, nie ustając w walce, szepnął:

— Ze Szwedami przeciwko mnie, czy téż ze mną przeciw nim?...

A mnie się na to pytanie zawróciła głowa.... Nieprzytomny podniosłem miecz — oto ten sam, który tam widzisz pod obrazem Matki Bożéj na ofiarę zawieszony.... Podniosłem bratobójczą rękę i słyszałem jeszcze okrzyk brata: zdrajco!... a potém już nie wiem co się stało.... trzy kule nieprzyjacielskie utkwiły we mnie.... omdlałem.

Pot kroplisty wystąpił na czoło pana Sołłohuba. oddychał spiesznie i z trudnością — mówić daléj nie mógł.

— Jesteś-że waćpan pewien — zagadnął Siciński — iż owe kule, które waćpana zraniły, pochodziły od Szwedów?

Sołłohub obiema rękami zatrząsł w powietrzu.

— Oby mi Najwyższy Sędzia przebaczył! — zawołał z uniesieniem — iż w pierwszéj chwili brata mego o te kule oskarżać śmiałem! Zakrwawiłem mu do reszty serce posądzeniem tém, które zgoła fałszywem się okazało. Kule były szwedzkie a utkwiły we mnie w tymże momencie, gdym ja szatańską siłą poduszczon, rękę na brata podniosłem. On widząc jako upadam ranny, ocalił mnie, bo już zgoła o sobie zapomniawszy, porwał w ramiona i uniósł z pola bitwy. Pielęgnował mię też jak matka, tak czule — bom chorował długo i ciężko w Toruniu, a w malignie, w jakiéj byłem, tom brata o zbrodnię oskarżał, to znów gryzła mię myśl, iżem sam bratobójcą jest... Raz w nocy, obudziwszy się przytomniejszym, ujrzałem brata jak klęczał przy łożu mojém, odwrócony nieco odemnie.... Klęczał, modlił się i — płakał.... Miał on bowiem serce rycerskie, mężne, odważne, ale zarazem tak miękkie jak u dziecka albo u niewiasty.... Wiedziałem, że on Oleńkę Puzyniankę miłuje nad życie, ale w tym momencie, gdym ujrzał go płaczącym tak rzewnie, powziąłem pewność, że gdybym mu ją zabrał, on nie przeżyłby téj straty.... Jakaś mnie dziwna ogarnęła tkliwość... widok téż tego brata, który zawżdy przedtém umysł miał wesoły i swobodny, a którego szczęście jam złośliwie zamącił, widok jego boleści poruszył mnie do głębi. I wtedy w sercu swém przysiągłem, jako mu na drodze nie stanę i zrzeczeniem się Oleńki odpokutuję zbrodniczą intencyą, jaka rękę mą w tumulcie wojennym przeciw bratu podniosła. — Pójdę w świat — myślałem — i zapomnę.... I uczyniłem tak.... Skoro tylko poczułem się zdrowszym, umknąłem z Torunia. Wałęsałem się długo po świecie, aż wreszcie oparłem się na téj ukraińskiéj pustyni....

— I przez lat tyle nie widzieliście brata ani owéj Oleńki?... — spytał Siciński wielce zainteresowany tą opowieścią.

Sołłohub podniósł na niego wzrok łzami zamglony.

— Nie widziałem — odparł głucho. — Poszedłem w świat jakem postanowił sobie, lecz nie zdołałem zapomnieć... Wspomnień młodzieńczych nie zagłuszył w sercu ani czas, ani oddalenie, ani ten wicher stepowy, który przez lat tyle szumi w około mnie.... Nie zapomniałem! a kiedy oni tam — na Litwie, szukali mię wszędy napróżno, jam wiedział o nich wszystko. Wiedziałem, że po roku napróżnych poszukiwań za mną, kiedy może już sądzono, żem umarł i opłakano mię, Oleńka została małżonką brata mego.... Lat kilka, nie długo, byli szczęśliwi.... Ona umarła, pozostawiwszy małżonkowi małą sierotkę w kolebce... także Oleńkę....

(Ciąg dalszy nastąpi).

świadectwo do prymy wyższéj gimnazyalnéj uprawniało do jednoroczněj służby, daléj, ażeby ci jednoroczni, którzy po 6 miesiącach nie okażą się odpowiednimi do pełnienia obowiązków oficerskich, jeszcze rok drugi służyli. Do dwuletniéj służby uprawniać zaś ma ukończenie 6 klasowéj szkoły średniéj.

— *Marynarkę* niemiecką spotykają na wybrzeżu wschodnio-afrykańskiem „ustawiczne ciosy. Już dwa okręta „Moewe“ i „Schwalbe“ osiadły na mieliźnie. Drugi zdołano z wielkim trudem i przy pomocy angielkich okrętów uratować, pierwszy dotąd ruszyć się nie może. Około Bagamoyo zbierają się nowe tłumy powstańców. — Na stacyi *Rabui* na terytoryum angielskiem wręczył p. *Mackenzie*, plenipotent angielskiéj wschodnio-afrykańskiéj kompanii kilkuset wykupionym niewolnikom listy uwalniające i rozpuścił ich do domów. — Z Kilonii wyruszy w tych dniach 200—300 marynarzy niemieckich do Zanzybaru w celu wzmocnienia załogi stacyonowanych tamże statków, która ucierpiała znacznie wskutek walki i rozmaitych chorób.

ROSYA.

* Do „staroobrjadców,“ sekty liczebnie potężnéj, nie uznającéj cara za głowę cerkwi prawosławnéj, wystósował, jak to swego czasu donosiliśmy, metropolita kijowski Platon z polecenia synodu list, w którym ich wzywał,

„aby ukorzyli się przed prawosławną cerkwią, a ta spojrzy na nich oczami matki, zapomni błędów, daruje i rozgrzeszy — więcéj nawet, bo zniży się do ich podań i obyczajów cerkiewnych, a żąda tylko, aby oni uznali powagę (autorytet) prawosławnéj cerkwi.“

Daléj o kilka wierszy metropolita powiada:

„Tylko pokory żądamy, tylko szczerego żalu za dawny bunt przeciw cerkwi, a za to ze wszystkiemi osobliwościami waszéj sekty, niegdyś potępionemi przez prawosławie, będziecie przyjęci na łono jednéj cerkwi i staniecie się jéj ukochanymi dziećmi i ucichnie waśń, a zapanują spokój i miłość.“

Z tego wynika, że metropolita Platon proponuje unią staroobradców z prawosławnymi.

Na to, wedle „Przeglądu“, dali staroobradcy następującą odpowiedź. Z początku wyliczają mnóstwo „wątpliwości“, które ich skłoniły do porzucenia panującéj cerkwi i złączenia się w sektę, lubo to „nie obeszło się bez bolesnych skutków.“

Te wątpliwości — mówią staroobradcy — istnieją i teraz, a zatém nie możemy się ukorzyć. Namiętnie szukając szczerego religijnego życia, stworzyliśmy sobie cerkiew, która nam się wydaje prawdziwą, i teraz dobijamy się zupełnego równouprawnienia hierarchii cerkiewnéj, przynajmniéj w takim stopniu, jaki przyznano chrześciańskim nieprawosławnym wyznaniom. Nasze położenie jest ciężkie, nie tylko pod względem materyalnym, to znaczy pod tym, że nie mamy obywatelskich praw, które władza przyznaje prawosławnym — nas najbardziéj boli to, że hierarchia nasza nie jest prawowita i że ztąd powstają w naszém łonie waśnie, których nie można zażegnać dyscypliną powagi (autorytetu) kościelnéj, uznanéj i popieranéj przez ustawy państwowe. W dążeniu tém do stworzenia całkiém samoistnéj cerkwi, korzystającéj na równi z prawosławną z zewnętrznych praw i przywilejów, my nie ustaniemy, ożywieni głęboką wiarą w to, że koniec końców zwycięztwo będzie przy nas.

Zatém — staroobradcy dali rekuzę, tak śmiałą, jakiéj jeszcze nie bywało w Rosyi. Jest to fakt bardzo znaczący. Mniemam — pisze korespondent „Przeglądu“ — że odtąd trzeba będzie coraz bardziéj liczyć się z tém, że obok prawosławnéj jest w caracie druga silna narodowa cerkiew, nie uznająca cara za zwierzchnika duchownego i domagająca się patryarchy niezależnego od władzy świeckiéj. Na gruncie prawosławnym jest to *sui generis* ruch ku idei katolickiéj. Proszę przytém wniknąć w ton pisma metropolity i odpowiedzi staroobradców. Jaka ogromna między niemi różnica pod względem religijnego ducha i pod względem godności. „Ukorz się — woła dostojnik prawosławny — a ja ci wszystko przebaczę, zapomnę i swoje osobliwości przyznam.“ — „Wątpliwości mamy — odpowiada sekciarz — prawdy Bożéj szukamy i mniemamy, żeśmy jéj najbliższi w naszéj cerkwi.“ — Stanowczo — to fakt znaczący.

BUŁGARYA.

* Wychodzący w Filipopolu organ stronników rosyjskich, „Napred,“ zaznaczywszy, że Rosya emigrantów odesłała i wydaliła ze swéj armii tych bułgarskich oficerów, którzy narodowość swoją zachowali, daje „matuszce“ doraźną odprawę.

Na pożogę, wojnę i straszliwe zniszczenie, które na nas sama sprowadziła, ma Rosya lodowy tylko uśmiech i spokojny wyraz: „Niczewo“ — nic to nie szkodzi. W przewrocie 1881 roku popierała Battenberczyka i konserwatywnych, ażeby ich wkrótce potém opuścić. Rumelijczycy pragnęli zjednoczenia, północna sojuszniczka dodaje im otuchy, a gdy zjednoczenie nastąpiło, cóż robi „przyjaciółka?“ — oto odwraca się od nich i nazywa czelnie „sojusznikami kłamstwa.“ Cankowiści pracują razem z stronnikami Karawelowa nad obaleniem rządu nieprzyjaznego Rosyi, pragnąc na jego miejscu postawić sprzyjający Moskalom. Wszczęto rozruchy w Burgas, Sliwnie i Staro-Jazorze; w Sylistryi i Ruszczuku podjęto pronuncyamento; spokojnych obywateli uwikłano w rokosz ze zbójcami; najlepszych synów bułgarskich, którzy ojczyźnie służyli i służyć jeszcze byli mogli, zabito; tylu a tylu szlachetnych obywateli zmarniało, tysiące stały się wygnańcami; popalono wsie i zburzono, cały kraj stał się jednym zamętem — a to wszystko dla jednego tylko celu, ażeby spełnić życzenia Rosyi!

Dzisiaj ta Rosya wyrzeka się stronników, którzy stali się jéj ofiarami. Znane słowo mówi o „oszukańczym Albionie“ — dla nas, powiada „Napred,“ brzmi ono: „Newa, oszukańczyni.“ Nie żałujemy wcale tego wyrzeczenia się dawnéj sojuszniczki, przeciwnie, cieszymy się z tego, żałujemy jedynie i opłakujemy tę wielką ilość ofiar, które krajowi naszemu nałożyły ośmioletnie rządy rosyjskie. Przez całe ośm lat niszczyły te rządy ziemię naszą, bezcześciły naszych mężów stanu i zatruwały ich, tak, jak zatruły stronników Cankowa i Karawelistów. Najwięcéj atoli złego doznali Cankowiści, ci dobrzy, ci łatwowierni, ci głupi! Krwią i przerażeniem przyszło temu stronnictwu płacić klęski socyalne. Zresztą myśmy wszyscy zakosztowali do syta rosyjskiego zwierzchnictwa; konserwatyści i liberalni, przyjaciele Cankowów i Karawelowów, inteligencya i lud! Czyż doświadczenia te nie wystarczają jeszcze, że nie warto służyć Moskalom, że każdy, który z nimi trzymał, okrył się krwią i hańbą?

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Najśw. Panny Maryi za rok 1888: A. Dochód: 1) Najprzewielebniejszy Arcypasterz 30 marek, 2) ze składek dobrodziei 528,65 m., 3) z kolekt zebranych po różnych kościołach 487,18 m., 4) z loteryi 605,50 m., 5) remanent z 1887 roku 473,64 m. Ogółem 2124,96 m. — B. Rozchód: W ciągu roku pobierało wsparcie 80 rodzin: 1) w gotówce na komorne 1106,56 m., 2) w biletach na chleb 264,15 m., 3) na żywność rozdzielaną na Wielkanoc i Boże Narodzenie 245,10 m., 4) na choroby 26.01 m., 5) na ubrania 14,15 marek. Ogółem 1655,95 m. — C. Renament na 1889 rok 469 m.

Wszystkim Dobrodziejom składamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Towarzystwo Najśw. Panny Maryi.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 9 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował landrata Chappiusa w Szubinie radzcą rejencyjnym.

* ***Od Kotlina.*** Niestety, coraz mocniéj tu gruchają — coraz wyraźniéj mówią, iż wkrótce w okolicy naszéj wydanym będzie znaczny obszar prześlicznéj ziemi polskiéj w ręce kolonizacyi. Jest to majętność należąca od wieków do rodziny prastaréj, znakomitéj i zrosłéj z dawnym powiatem pleszewskim. Członkowie jéj i w nowszych czasach niejednokrotnie z poświęceniem i chlubą wytyczne zajmowali stanowiska w obronie praw i dziedzictwa naszego. To też, lubo przygnębienie umysłów ztąd wielkie, a boleść straszliwa rozdziera serca nasze, jeszcze ufamy — a z daleka niejednokrotnie słychać nawet echa pocieszające, że rodzina wytęży wszystkie siły, aby nie dopuścić tego sromu, jakimby ją sprzedaż ziemi ojczystéj na rzecz kolonizacyi pokryć musiała. Mianowicie zwrócone są oczy wszystkich na męża z rodziny téj, który sam skuteczne *veto* założyćby tu potrafił. Daj Boże, aby ziściły się nadzieje nasze. A cześć niespożyta temu, który ocali 4000 mórg ziemi ojczystéj, i zabezpieczy byt i utrzymanie przynajmniéj 60 familiom polskim, które inaczéj dla nas stracone zostaną, to jest przez konieczną emigracyą.

* ***Bukownica***, 7 stycznia. Pod dniem dzisiejszym przysłany został do II szkoły w Bukownicy — a więc do dzieci najmłodszych — nauczyciel Wolf, katolik, nieumiejący ani słówka po polsku. — Zrozpaczeni rodzice w parafii tutejszéj słusznie się pytają, któż będzie religii świętéj uczył dzieci nasze — któż je będzie ćwiczył w śpiewie pieśni w kościele używanych — a nareszcie, czyż pacierz polski ma być ze szkoły wyrzucony? Naturalnie, że dozór szkólny, oprócz zażaleń do Najprzewielebniejszego Arcypasterza, przejdzie wszystkie instancye, aby zadość się stało rozporządzeniu ministeryalnemu, że religia ma być udzielana w języku polskim w szkole czysto polskiéj.

* ***Dowiadujemy się,*** — pisze „Gazeta Toruńska“ — że sąd okręgowy toruński skazał na wniosek prokuratoryi księdza Gryglewicza z Grabia za dwukrotne publiczne wzywanie do przystępowania do Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, bez pozwolenia naczelnego prezesa na 20 marek kary, lub 10 dni więzienia. Jak słyszymy, ks. Gryglewicz ma zamiar od tego wyroku zaapelować do wyższych instancyi.

* **Na restauracyą kościoła poklasztornego w Kcyni.** X. K. z S. 1,50 m. X. J. P. z W. 5 marek. — Razem z poprzedniemi 224,75 marek.

* **Na restauracyą kościoła św. Michała na Skałce w Krakowie.** X. J. P. z W. 5 marek. J. Chojecki 3 marki. — Razem z poprzedniemi 343,50 marek.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro na benefis pani Siedleckiéj komedya w 4 aktach Legouvé i Halevy „Adrienna Lecouvreur“.

W sobotę komedya Lubowskiego w 5 aktach „Sąd honorowy“.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Wystawa obrazów Rosena**: „Wojsko polskie na Saskim Placu“ oraz Wojciecha Kossaka „Bitwa w olszynce pod Grochowem“, otwartą zostanie jutro o godzinie 10 zrana w pałacu hr. Zamoyskiego i będzie otwartą codziennie od godziny 10 rano do 3 po południu, w niedziele zaś i dni świąteczne od godziny 12 do 3 po południu.

Wstęp dla dorosłych 50 fen., dla uczniów 15 fen.

* **Dnia 10 stycznia** daną będzie w teatrze polskim efektowna sztuka „Adrienna Lecouvreur“ na benefis pani **Bolesławy Siedleckiéj** Pani Siedlecka od lat wielu pracuje szczerze dla teatru naszego, dla tego téż winniśmy zebrać się jutro licznie na jéj występ. Artystka zasługuje na to ze wszech miar, gdyż nie tylko talent jéj przemawia za nią, ale i studyum sumienne artystyczne. Scribego sztuka jest, jak wiadomo, jego arcydziełem, a o ile wiemy, najlepsi nasi aktorzy wystąpią w niéj jutro. Można więc przyjąć za pewne, że benefisowe przedstawienie czwartkowe pod każdym względem wypadnie jak najświetniéj.

* **Złote binokle** znaleziono podczas zabawy maskowéj „Sokołów“ na sali Lamberta. Odebrać je można w Redakcyi „Orędownika“.

* **Członkami** Izby handlowéj na lat trzy wybrani zostali pp. Stefan Cegielski, Maks Kantorowicz, Nazary Kantorowicz, Hermann Meyer, Natan J. Neufeld i Bertold Hamburger.

* **Wszystkich tych,** którzy raczyli obesłać wystawę prac młodzieży rzemieślniczéj i ręcznych robót kobiecych, wzywamy niniejszém uprzejmie, aby przedmioty wystawione w jak najkrótszym czasie za poprzedniem zgłoszeniem się do p. J. & T. Kamieńskiego, Stary Rynek 73, odebrać zechcieli. Nagrody pieniężne wypłaca skarbnik Towarzystwa, p. W. Szulc w Bazarze, za nadesłaniem odnośnego kwitu.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego
w Poznaniu.

* **Wsie Swadzim i Sady** pod Poznaniem, obejmujące około 6000 mórg, ma podobno nabyć, jak donosi „Gazeta Pozn.“, jakiś Niemiec czy żyd, mający dobra w Królestwie Polskiem. Dotychczasowy dziedzic obu wsi należy do tych, których rząd jako obcokrajowców wydalił z granic państwa pruskiego.

* **Za „Dzienn. Pozn.“** podaliśmy przed kilku tygodniami wiadomość, jakoby p. Moszczeński zamyślał sprzedać wieś swą Czekanów komisyi kolonizacyjnéj. Obecnie p. Moszczeński, powróciwszy z podróży, protestuje przeciwko téj wiadomości, zapewniając, że noga kolonizatora do Czekanowa nie wejdzie. Natomiast faktem jest, że wieś ta ofiarowana została Bankowi ziemskiemu na sprzedaż i to na ręce pana Żółtowskiego z Niechanowa.

* **Ciągnienie** czwartéj klasy 179 loteryi pruskiéj rozpocznie się dnia 15 stycznia i trwać będzie do 2 lutego. Losy do téj klasy odnowić należy do 11 stycznia godziny 6 wieczorem.

* **Z polowania.** Zajęcy 183 ubito na polowaniu w majętności Potulice p. Nakło.

* **Miłosław.** W Winnogórze przy kopaniu żwiru zawaliła się ziemia i zasypała trzech robotników. Jednego z nich wydobyto bez duszy, dwaj inni zostali znacznie poranieni, tak że wątpić można o ich życiu.

* **Dotychczas** intermistycznie zatrudnieni jako komisarze obwodowi Kunowski w Nekli i Lehmann w Szamotułach, zostali od 1 stycznia definitywnie mianowani komisarzami obwodowymi.

* **Wakuje** posada weterynarza powiatowego na powiaty pleszewski i jareciński z pensyą 900 marek. Podania wnieść należy w ciągu czterech tygodni do rejencyi, wydział spraw wewnętrznych.

* **Września.** Posada burmistrza w mieście naszém ma być obsadzona. Pensya wynosi 2400 marek, poboczny dochód wynosi 300 marek. Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania swe do 1 lutego r. b. na ręce przewodniczącego w Radzie, p. C. Lüdemanna. — W roku ubiegłym urodziło się tu 453 dzieci, zmarło 254 osób i zawarto 74 kontraktów małżeńskich.

* **Barcin.** Z powodu choroby ócz zamknięta została tutejsza szkoła symultanna do 21 b. m.

* **Ujście.** W zapiskach tutejszego stanu cywilnego zarejestrowano w roku zeszłym 201 urodzin, 119 wypadków śmierci i 37 kontraktów małżeńskich.

* **Kłecko.** W sobotę przybyli tu prezes rejencyi bydgoskiéj Tiedemann i landrat Nollau z Gniezna i udali się do zakupionych na kolonizacyą wsi Swiniary, Swiniarki, Janusszewo, Imielinko.

* **Wschowa.** W r. 1888 urodziło się tu 281 dzieci, zmarło 183 osób, kontraktów małżeńskich zawarto 47.

* **Leszno.** Według zapisków tutejszego stanu cywilnego urodziło się w roku ubiegłym 556 dzieci, zmarło 414 osób, zawarto kontraktów małżeńskich 105.

* **Chełmińska dyecezya.** Dnia 3 b. m. otrzymali kanoniczną instytucyą: ks. Wiktor Szlegier z Iławy na probostwo w Grucznie a ks. Stanisław Dunajski z Gniewu na probostwo w Drzycimiu.

* **Kraków.** (Nowe prace mistrza Matejki). Czytamy w „Czasie“: Po ukończeniu obrazu „Kościuszki“, należącego do szeregu historyczno-politycznych dziejów kraju naszego, mistrz Matejko przedsięwziął teraz wykonanie nowego cyklu obrazów na tle historyi cywilizacyi w Polsce, jako przedmiotu badań, których dotychczas ani nasze utwory literackie, ani dzieła sztuki w tym zakresie i obrobieniu nie podejmowały. Nowy ten cykl obrazów przedstawiając dzieje oświaty w Polsce i na Rusi, obejmuje szczegółowo najrozmaitsze i wszechstronne jéj objawy od wprowadzenia chrześciaństwa za Mieczysława i Dąbrówki po czasy Stanisława Augusta, za panowania którego przeciął się wątek samodzielnéj pracy w narodzie. Dotychczas mistrz dziewięć już wykończył obrazów, a liczba ich według zamierzonych planów do kilkunastu dojść musi.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 10go stycznia św. Marcyana w.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 10. Zachód o godzinie 4 minut 6

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z powodu artykułów naszych o alumnacie trzemeszeńskim dochodzi nas następująca wiadomość:

Trzemeszno, 8 stycznia.

Wdzięczni Wam jesteśmy, że w Szanowném piśmie Waszém wskrzesiliście pamięć zacnego fundatora naszéj wspaniałéj świątyni i hojnego założyciela gimnazyum, alumnatu, szpitala i szkoły elementarnéj. Oby miasto nasze, które wiele cennych zawiera pamiątek i świetną poszczycić się może przeszłością, doczekało się wreszcie jakiego historyka, któryby przeszłość jego wyświecił i podniósł z mgły niepamięci.

Donoszę Wam, że owym malarzem, o którym w artykułach Waszych wspominacie, że cennemi malowidłami ozdobił kopułę nowego kościoła trzemeszeńskiego, był znany szeroko i daleko słynny malarz polski *Smuglewicz*, którego pięknemi utworami pędzla wiele kościołów polskich ozdobionych zostało. Znakomity protektor nauk ks. Kosmowski był także i zwolennikiem sztuk pięknych i dla tego to z Warszawy sprowadziwszy Smuglewicza, kopułę nowéj świątyni prześlicznemi 12 freskami ozdobić mu polecił. Mistrz wywiązał się świetnie z otrzymanego polecenia i w 12 medalionach pozostawił dzieło godne sławy, jaka skroń artysty otacza.

Dzisiejszy proboszcz nasz czcigodny, ks. Kanonik Tomaszewski, skoro po groźnych czasach waski kulturnéj swobodniejsze nastąpiły chwile, postarał się o to, aby z funduszów budowlanych, powstałych z hojnego zapisu Opata Markowskiego, podjęte zostało wewnętrzne odnowienie i odświeżenie naszéj przepyszněj bazyliki. Stało się to już w znacznéj części, — co głównie energii księdza Kanonika Tomaszewskiego i jego życzliwemu poparciu zawdzięczamy. Malarz *Lewicki* z Peplina, znany zaszczytnie w Wielkopolsce, podjął się odmalowania kościoła, a główne i pierwsze staranie swoje zwrócił na odnowienie kopuły, któréj przecudne malowidła po 100 blisko latach znacznéj uległy deprawacyi — głównie zaś zalazły kurzawą i zabrudzeniem. Mogę Wam donieść, że pan Lewicki pokazał przy renowacyi kopuły trzemeszeńskiéj, iż jest artystą, pojmującym swe zadanie — i dziś dzieło Smuglewicza po upływie całego wieku przedstawia się w całym wdzięku i świetności kolorytu.

W medalionie przedstawiającym Trójcę świętą, znakomita jest perspektywa, Chrystus Pan na krzyżu, prześliczna twarz Boga Ojca i anioł trzymający kulę ziemską, doskonale są utworzone tak pod względem rysunku, jak i pędzla.

Medaliony Wiara, Nadzieja i Miłość, są pięknie pomyślane i udatnie wykonane, a puzy i karnacya Aniołków przypominają utwory najlepszych mistrzów klasycznych.

Ośm medalionów następnych przedstawiają w świetném wykonaniu ofiary starego i nowego zakonu, jako to: 1) Ofiara Abla, 2) Ofiara Mojżesza, 3) Ofiara Abrahama, 4) Ofiara Melchizedeka, 5) Ofiara Dawida, 6) Ofiara Salomona, 7) Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiéj, 8) Ofiara Baranka położonego na tajemniczéj księdze zamkniętéj siedmiu pieczęciami, a pod nią kielich nowego zakonu, w którym ofiaruje się Krew Przenajświętsza Zbawiciela.

Niepodobna mi zapuszczać się w szczegółowy opis wszystkich piękności pędzla Smuglewicza — opisywać niezrównanego wdzięku jego kreacyi anielskich, wspaniałości Melchizedeka i Abrahama, pokory Dawida, zdumienia i zachwytu Mojżesza w obec gorejącego krzaka, majestatu Samuela — nadzwyczajnéj misterności w wykonaniu akcesoryów w medalionie Symeona, — wszystko to wymagałoby osobnego studyum i fachowéj znajomości. Powiem tylko, że dla tych samych fresków warto jest zwiedzić Trzemeszno i obejrzeć dokładnie jego wspaniałą świątynię mieszczącą drogocenne kielichy i inne kosztowności.

Kto zaś do Trzemeszna sam przybyć nie może, niechaj postara się o **prześlicznie wykonane fotograficzne reprodukcye tych fresków Smuglewicza wykonanych w zakładzie fotograficznym panien Mąke w Gnieźnie.** Zakład ten otrzymawszy pozwolenie zdjęcia tych cennych malowideł, kazał na miejscu wykonać 12 prześlicznych fotografii w formacie gabinetowym, które w udatnéj tece albumowéj stanowią bardzo piękny zbiór, mogący posłużyć za prawdziwą ozdobę każdego domu polskiego.

Jak wszystkie fotografie wychodzące z atelier pp. Mąke (mamy tu głównie na myśli piękne fotografie pomników i zabytków katedry gnieźnieńskiéj) tak i fotografie fresków Smuglewicza odznaczają się bardzo starannem wykonaniem i chociaż brak im świetnéj ozdoby, tj. kolorytu pędzla Smuglewiczowskiego, dawają jednakże w przybliżeniu wierne pojęcie o znakomitéj wartości pierwowzoru.

Mogę miłośnikom sztuki, galeryom i instytucyom naszym, oraz każdemu domowi polskiemu polecić sumiennie te fotografie, które razem z albumem i przesyłką kosztują **marek 10.**

Pauper Studiosus.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 1 i zawiera: Wykształcenie młodzieży w rólnictwie. — O gorączce poporodowéj u krów. — O chwastach i ich tępieniu, III. — Polemika; W sprawie polecania dzieł rolniczych. — Dział pytań i odpowiedzi. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Wełna drzewna. — Domowy środek przeciw zołzom. — Dobry środek na wszy u bydła. — Glyceryna jako środek na kiełkowanie starych nasion. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 14 i zawiera: Nowoczesna Judyta, powieść z czasów powstania w Transwaalu w r. 1880 przez H. Rider Haggard, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Czarny świat, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Odźwiernéj z Alfortville“, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Pod sztandarem podejrzeń, powieść przez M. E. Braddon, przekład z angielskiego E. z K. P. (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 stycznia.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Bniński z Samostrzela, Sikorski z Prus Zachodnich, Unrug z Mełpina, hr. Mielżyński z Iwna, pani Chełmicka z Bzowa, pani Chełmicka z Gościejewa, Moszczeński z żoną z Wiatrowa, Nieżychowski z żoną z Żelic, pani hr. Łącka z Posadowa, pani Westfal z Gożyc, hr. Taczanowski z żoną z Taczanowa, pani Żelazowska z Trzemeszna, Biegański z Potulic, hr. Kwilecki z Kwilcza, Nieżychowski z Nowego, Skarzyński z żoną z Miedzianowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Jordan z Niepruszewa, ks. Zynka z Nietrzanowa, ks. Schworc i Senger z Domachowa, Munk z Jarocina, Jordan z Chomęcic, Rabski z Berlina, Smulkowski ze Zbąszynia, ks. proboszcz Zawadzki z Bukownicy, ks. proboszcz Łabędziński z Tuczna, ks. proboszcz Bobowski z Koryt, ks. Krzesiński ze Zbąszynia, Kozłowski z córką z Królestwa Polskiego, Borowicz ze Szczecina, Bukowski ze Znina, pani Hoffmann z familią z Wrocławia.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 9 stycznia 1889. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	201 50	201 —
na maj-czerwiec	202 50	202 —
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	156 —	155 25
na maj-czerwiec	156 75	156 —
Oléj rzep. staléj.		
na kwiecień-maj	58 80	59 20
na maj-czerwiec	— —	
Okowita spok.		
eksportowa	33 10	33 40
na styczeń-luty	32 60	32 60
na kwiecień-maj	33 80	34 —
na maj-czerwiec	34 20	34 40
spożywcza	52 30	52 60
na styczeń-luty	52 20	52 20
na kwiecień maj	53 30	53 50
na maj-czerwiec	53 70	— —
Owies		
na kwiecień-maj	138 75	138 25
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	100,000	10, 00
„ „ „ spożywcza	0,000	,000

Kurs z dnia	7	8
Consol. 4%	108 20	108 10
Consol. 3½%	104 2	104 —
Poznańskie 4% listy zastawne	102 20	102 10
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 10	101 10
Poznańskie listy rentowe	— —	104 90
Austryackie banknoty	168 50	168 65
Austryacka renta srebrna	70 25	70 —
Rosyjskie banknoty	211 80	212 —
Rosyjskie consol. 1871	98 90	98 90
Rosyjskie listy zastawne	91 90	92 —
Polskie 5% listy zastawne	62 50	62 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	55 75	55 72
Węgierskie 4% renta złota	85 80	85 50
Austryackie kredytowe akcye	168 10	167 75
Austryackie francuskie koleje	109 25	110 —
Lombardy	44 60	43 40
Usposobienie: słabe.		

Szczecin, 9 stycznia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj stara	195 —	195 —
na kwiecień-maj nowa	— —	
na czerwiec-lipiec stara	197 —	197 —
na wrzesień-październik nowa	— —	
Żyto niezm		
na kwiecień-maj stare	152 50	153 —
na kwiecień maj nowe	— —	
na czerwiec-lipiec stare	154 —	154 50
na wrzesień-październik nowe	— —	
Olej rzep. niezm.		
na kwiecień-maj	58 50	58 50
na wrzesień-październik	— —	
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	51 60	52 —
„ eksportowa	32 40	32 50
„ na kwiecień-maj eksp.	33 40	33 60
„ na sierp.-wrzes. eksp.	35 4	35 80
Petroleum		
na styczeń	12 30	12 30

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 8 stycznia 1888 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza	Term. C.
Mulaghmore . .	745	Płd.Płd.W. 7	zachm.	9
Aberdeen . . .	754	Płd.Płd.W. 5	pochmurno	5
Chrystiansund .	760	W.Płd.W. 3	zachm.	2
Kopenhaga. . .	765	Płd.Z. 1	mgła	0
Sztokholm . . .	764	spokojnie.	zachm.	—1
Haparanda . . .	767	spokojnie.	zachm.	—13
Petersburg . . .	767	Płd.Płd Z. 1	zachm.	—3
Moskwa	771	W. 1	zachm.	—12
Kork. Queenst.	745	Płd. 8	deszcz	10
Cherbourg . . .	760	Płd.W. 3	parno	2
Helder	763	Płd. 1	pochmurno	0
Sylt	764	Płd Z. 1	mgła	1
Hamburg . .	765	Płd. 1	mgła	—2
Swineminde . ¹)	767	Płd. 1	pogodne	—8
Neufahrwasser.	767	Płd.W. 2	pół zachm.	—11
Kłajpeda. . . .	768	Płd.W. 4	pogodne	—9
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	765	Płd.Płd.Z. 3	zachm.	—2
Karlsruhe . . .	767	spokojnie.	zachm.	1
Wiesbaden. . .	767	spokojnie.	zachm.	—1
Monachium . .	767	PłdW. 2	zachm.	—2
Kamienica . . .	768	Płd. 1	mgła	—1
Berlin	767	Płd, 1	pochmurno	—5
Wiedeń	770	Płd,Z. 2	zachm.	—6
Wrocław. . . .	768	Płn.W. 1	pogodne	—9
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	768	spokojnie.	mgła	0

¹) Sron.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: ¹) Europa północna, ²) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, ³) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, ⁴) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Głęboka depresya leży na Oceanie, na Z. od Irlandyi, na Scylach wywołując burzę z Płd. Ponad Europą centralną jest przy słabym wietrzyku z Płd. powietrze pomroczne i mgliste i prawie ogólnie cieplejsze. W południowo-zachodnich Niemczech leży temperatura o 5 do 11 st. pod zerem. Herrmanstadt melduje 15½ Odesa 15 stopni zimna. W Niemczech południowych spadł wielokrotnie deszcz lub śnieg.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu,
w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
8. Pop. 2	760,3	spokojny	zachm.	— 2,8
8. Wie. 9	760,2	spokojny	pół pogod.	— 7,4
9. Ran. 7	758,9	Płd. lekki.	zachm.	— 9,7

Dnia 7 stycznia maximum ciepła — 2⁰8 Cel.
„ „ minimum ciepła — 9⁰2 Cel.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań. dnia 9 stycznia 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	17	60	17	—	17	13
	najn.	—	—	17	40	16	50		
Żyto	najw.	—	—	14	50	14	10	14	13
	najn.	—	—	14	30	13	60		
Jęczm.	najw.	—	—	12	30	11	80	11	90
	najn.	—	—	12	10	11	40		
Owies	najw.	—	—	13	30	12	90	12	93
	najn.	—	—	13	10	12	40		

Inne artykuły.		najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec. M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl	6	—	5	25	5	63
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	—	5	25	5	63
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	60	3	—	3	30
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	10	1	15
Cielęcina	-	1	20	1	10	1	15
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina	-	1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	20	1	30	2	—
Jaja	za kopę	3	—	2	90	2	95

(K) Poznań, 9 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe.) —

Stan powietrza: mgła.

Żyto: bez handlu.

Okowita wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —. w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 50.80 pł., 70-ta 31.40 płacono, styczeń (50-ta) 50,80 płac., (70-ta) 31,40 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 50,80 mk., 70-ta 31,40 m, styczeń 50-ta 50,80 m. 70-ta 31,40 m.

Poznań, 9 stycznia. Ceny mąki. Pszenna 28.00 rżana, 23.00 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 9 stycznia 1889.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . .	100 kilg.	18	30	17	80	16	70	-	-
Żyto	-	14	60	14	20	13	80	—	—
Jęczmień . .	-	14	—	12	—	11	20	—	—
Owies	-	13	10	12	40	12	10	—	—
Groch wrzący .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	-	3	40	2	80	—	—	—	—
Łubin żółty. .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ latowy	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 8 stycznia.

Pszenica: piękna 173—175 mrk., średni towar —,— m., pośledniа według jakości 165 do do 173 mrk.

Żyto: piękne suche 139—141 mrk., pośledni towar 135—139 mrk.

Jęczmień: według dobroci 110—125 mrk do browarów 134—140 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 145—155, na paszę 130 do 140 marek.

Okowita 50-ta 50,50 m., 70-ta 31,00 m.

Wrocław, 8 stycznia 1889.

Koniczyna czerwona potw., średnia 47—50, delik. 52—57, bardzo delik. 58—61, nowa pośledniа 42—46.

Koniczyna biała spok., pośled. 25—35, śred. 36—45, delik. 50—58, bardzo delik. 60—70.

Żyto (za 1000 funt. m. zm. wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk na styczeń 154,00 żąd., kwiecień-maj 157,00 żąd., maj-czerwiec 159,00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent na miesiąc bieżący 134,00 żądano, kwiecień-maj —,— płacono.

Oléj rzepiowy cicho, wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żąd., styczeń 61,00 żąd., styczeń-luty 60,00 żąd., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień —,- żąd., kwiecień-maj 60,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., stale, wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. — ,—, na styczeń (50-ta) 50.50 ofiar., (70-ta) 31,00 ofiar., kwiecień-maj 51.80 żąd., (70-ta) 32,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 9 stycznia: żyto 154 00 mrk., pszenica — mrk., owies 134,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 61 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 8 stycznia (50-ta) 50,50 mrk., (70-ta) 31,00 mrk.

Ceny **targowe z dnia** 8 stycznia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F	najniż. M	F.
Pszenica biała	18	50	18	30	18	00	17	60	17	30	16	80
„ żółta	18	40	18	20	17	90	17	50	17	20	16	80
Żyto	15	50	15	30	15	10	14	80	14	60	14	40
Jęczmień	15	80	14	60	13	80	13	40	12	20	11	90
Owies	13	50	13	30	13	20	13	10	13	00	12	90
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	100 klg.	27	40	26	20	25	30
Rzepik zimowy	„ „	26	60	25	60	24	60
Rzepik latowy	„ „	26	30	24	70	23	70
Lnica	„ „	19	50	17	75	16	75

Berlin 8 stycznia (Sprawozdanie urzędowe) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 174 do 200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płc. —,—, na kwiecień-maj płac. 200,50—200,25 do 201,75, na maj-czerwiec płacono 201,50 do 201,25—202,50, na czerwiec-lipiec płacono —.—. Wypowiedziano —,— ton. Cena wypowiedziano —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 148 159 według jakości; miesiąc bieżący płc. 153—153,25, na kwiecień-maj płacono 155,50—156,25, na maj-czerwiec płacono 156.25—157,00. na czerwiec-lipiec płacono 157,0 -157,75. Wypowiedziano —— Cena —.—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd 132 do 162 według jakości, miesiąc bieżący płac. —, , na kwiecień-maj płacono 138,25—138,75. na maj-czerwiec płacono 139,00—139,25. Wypowiedziano —,— ton. Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 132—142 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj 123,00 mrk. Wypowiedziano — ton. Cena —.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki pł. 59,5 mk., w miejscu z beczką płac. —,—, na miesiąc bieżący płacono ——, na kwiecień-maj płc 58,3—58,1—59, na maj-czerwiec 58,5, na grudzień płac. —,—. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki pł. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—, Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsumc. w miejscu 52,3 mrk., na styczeń i styczeń-luty płacono 51,8—52,2, kwiecień-maj płacono 52,9—53,3, na maj-czerwiec płacono 53,4—53,7, na czerwiec-lipiec płac. 54,0 do 54,3, sierpień-wrzesień płacono 55—55,4 Wypowiedziano .— litr. Cena —,— mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu 53,1, styczeń i styczeń-luty 32,4—32,7 32,3, na kwiecie-maj pł. 33,5—33.9—33,8, na maj-czerwiec pł. 33,9—34,4—34,2, na czerwiec-lipiec pł. 34,5—34,9. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 32,5.

Szczecin, 8 stycznia.

Pszenica m. zm.. za 1000 kilogr. w miejscu 185—190 płc., styczeń 192,00 nom., na kwiecień-maj 195,25—194,25—195 płc., maj-czerwiec 195,50 do 196 pł., czerwiec lipiec 197 ofiar., na wrzesień-paźdz. — płac.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 144—150 płacono, na styczeń 152,0 płac., na kwiecień-maj 152,50 płac i ofiar, na maj-czerwiec 153,25 pł.. czerwiec-lipiec 154,0 płac, i ofiar.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 132 do 138 płacono.

Oléj rzepiowy niżéj, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 60,5 żąd., styczeń 59,5 żąd., kwiecień-maj 58,5 żąd.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 32,4 płac., 50-ta 51,6 płac., styczeń 70-ta —,— płac., 50-ta — płc., kwiecień-maj 70-ta 33,4 płac., na maj-czerwiec 70-ta —,— żąd. i ofiar., — płac.

Hamburg. 8 stycznia. Okowita cicho, za styczeń-luty 20¼ żądano, luty-marzec 20½, żąd., kwiecień-maj 21½ żąd.. maj-czerwiec 21¾ żąd. — Kawa good average Santos za styczeń 79½, za marzec 80½, za maj 81—, za wrzesień 81½ Usposobienie potw. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 8 stycznia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,40 cukier ziarn. excl. 88% 17,50 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,20. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 29,00, f. Rafinada chlebowa 28.75, mielona rafin. II. z beczką 28,50. miel. Melis I z beczką 27,00. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za styczeń 13,80 płac., 13,82½ żąd., luty 13,90 płac., 13,92½ żądano, marzec 14,00 płac., 14,02½ żąd., marzec-maj 14,15 płac., —,— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

!Na Kolędę!

Piękne obrazki kolorowe Swiętych Pańskich z życiorysem i modlitwą na odwrotnéj stronie po 3, 4 i 5 fen. za sztukę.

Za 25 fen. a z przesyłką 35 fen. 3 książeczki 8-vo, zawierające **Żywoty św. Bazylego, św. Hieronima, św. Augustyna, św. Dominika, św. Franciszka Serafickiego, śś. Piotra i Pawła, św. Jana Ewangelisty.**

Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.

Gorzałka czyli Bratnie słowo do ludu polskiego 25 fen. z przesyłką 30 fen.

X. Marcina z Kochem: Wykład Ofiary Mszy św. Wydanie trzecie na pięknym papierze. Stron przeszło 500, 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Kalendarz Wieczysty czyli Zywoty świętych na każdy dzień roku przez X. Cwiklińskiego 60 ark. druku, 4 m. oprawne 5 m. Na portorum dopłaca się 25 fen. lub 50 fen.

Przewiel. Cenzor ksiąg duch. tak się o tem dziele wyraża: „Autor **Kalendarza Wieczystego** podaje na każdy dzień krótki, treściwy, bardzo zręcznie i potoczysto napisany żywot Swiętego lub Swiętéj, w końcu z małym obrokiem duchownym i modlitwą wyjętą z Mszału lub Brewiarza kościelnego. Jestto przedsięwzięcie dobre i pożyteczne, praca budująca i pouczająca, dla któréj upraszam niniejszem Wysoką Władzę o udzielenie jéj łaskawie pożądanego Imprimatur. **X. Wojczyński.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra, w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1040)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60
12 widelcy „	„ 27,60
12 noży „	„ 28,80
12 łyżek deserowych	„ 25,20
12 widelcy „	„ 25,20
12 noży „	„ 24,00
12 łyżek do kawy	„ 14,40
12 łyżek do mokki	„ 11,20
12 ławeczek do noży	„ 13,20
2 łyżki półmiskowe	„ 14,40
1 łyżka wazowa	„ 11,20
1 łyżka do tortu	„ 8,00
1 łyżkę do sosu	M. 5,60
1 łyżkę do kompótu	„ 5,60
1 nóż i widelec do sera i masła	„ 8,60
1 widelec i łyżka do sałaty	„ 9,60
1 nóż i widelec do pieczeni	„ 12,00
1 szufelka i wid. do ryb	„ 14,40
1 sitko do herbaty	„ 4,40
1 cążki do cukru	„ 3,00
4 korki do butelek	„ 5,60

Razem 128 sztuk za 300 marek.

Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje trwale po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek
wykwintne do 3 pokoi 975 M. wykwintne do 4 pokoi 1563 M.

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (154)

Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Sukcesorowie

zmarłych w Warszawie: 1) **Macieja Wiernickiego,** syna Wincentego i Konstancyi z Rogowskich, urodzonego około 1791 r. w Kościanie W. Ks. Poznańskiem, 2) Katarzyny z Untermanów Borowskiéj † 1871 r. — oraz 3) sukcesorowie zaginionego **Bogusława Fiedlera,** zechcą się w interesie spadkowym odnieść do mnie. (1037)

Julian Wilmmann,
Adwokat przysięgły, ulica Twarda 15 w Warszawie.

Obrazki kolędowe

kolorowe. 100 sztuk za 1,00, 1,50, 2.00, 2,50 i droższe, wszystkie z **opisem życia SS.** i modlitwą zaopatrzoną w oprobatę kościelną. — Obrazek **dziecię puka do tabernaculum** z opisem. 100 sztuk za 1 m. — Obrazki bez textu mamy od 50 fen. za 100 sztuk począwszy w wielkim wyborze. — Próbki na życzenie r zsyła gratis i franco, (988)

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu.

Wino Condurango

przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencya pepsynowa

podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona.

Wino chińskie

czyste i z żelazem. (632)

Ceny: ¹/₁ but. 3 Mk., ½ but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową
(aqua bromata nervina)

ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu. Jedynie prawdziwą dostać można

w Czerwonéj aptece
w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37.

Ukończywszy kurs w konserwatoryum p. profesora Scharwenki w Berlinie osiedliłam się w Poznaniu i polecam się jako **nauczycielka muzyki.**

Franciszka Kratochwill,
Strzelecka ul. 6, II p.

Prawdziwy astrachański

kawior

szary, gruboziarnisty, uznany za najlepszy gatunek, rozseła funt brutto incl. puszki po M. 6. (979)

B. Persikaner w Mysłowicach
Skład rosyjskich papierosów, herbaty i kawioru.

Poszukuję **dzierżawy 300 morg.** (1014)

probostwa lub folwarku.

Łaskawe oferty sub **T. poste rest. Inowrocław.**

Elenchus

omnium Ecclesiarum et universi Cleri
Archidioecesis Gnesnensis et Posnaniensis
pro anno Dni 1889.
(Spis Księży i miejscowości Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiéj.)
Cena za egzemplarz 1,70, z przesyłką 1,80 m.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Już wyszedł:

Kalendarz katolicki krakowski

na rok Pański 1889

ozdobiony wieloma rycinami (z tych jedna **kolorowana**) **z dodatkiem bezpłatnym** ozdobnego **Kalendarzyka biórkowego,** zawierający **dobór artykułów** znanych w literaturze pisarzów i **dokładny dział informacyjny.**

Cena egzempl. broszurowanego **1 marka,** oprawnego **1 marka 30 fen.,** w bardzo ozdobnéj oprawie pąsowéj ze złoceniami, brzegi złote **2 marki 50 fen.**

Na przesyłkę 1 egz. dołączyć należy 40 fen., 2 egz. 50 fen.. wreszcie przesyłka 3 lub 12 egzemplarzy kosztuje tylko 72 fen. (937)

Nakład Księgarni Katolickiéj
Władysława Miłkowskiego
w Krakowie.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty. sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach,
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (894)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem **i niepodlegające żadnym przepisom policyjnym,** są w różnych wielkościach w zapasie

w fabryce
wyrobów z miedzi i mosiądzu.

J. Krysiewicz,

św. Marcin nr. 65. (574)

A. Kaczkowski

w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 8|9,
poleca się do wykonywania
wszelkich prac pozłotniczych,
kościelnych, salonowych i artystycznych.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się do wykonywania nowych i odnawiania starych ołtarzy, do odświeżania figur śś. Pańskich, ram i oprawy obrazów. Polecam również wielki wybór gotowych ołtarzyków do noszenia, krzyży, kiercy i lichtarzy.

Wykonanie skore, ceny umiarkowane.

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,
poleca

1) ***Dr. Sprangera krople żołądkowe,*** butelka 50 i 80 fen.

2) ***Dr. Rossa balsam życia i esencya,*** usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 50 fen. i 1 M.

3) ***Krople i herbatę krew przeczyszczające,*** po 75 fen.

4) ***Esencya i maść na oczy,*** usuwająca boleść i wzmacniająca zwrok, cena 1 markę.

5) ***Ruski balsam spirytusowy,*** przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

6) ***Radlauera*** poprawna prof. dr. Hebra ***maść na liszaje*** (Blei-Crême).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone szkodliwe strwadnienia, za wielkie i wybijące pocenie nóg. Kr. 1 i 2 M.

7) ***Radlauera*** środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków. zgęszczeniu skóry etc.

Wynaleść środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uskodzenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia największą potrzebą, najgorętszem życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.

Srodek taki znalazł się wreszcie w *Radlauera* specyalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieliznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obwiązywania nie potrzebuje. Fl. 60 fen. (631)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Ucznia poszukuje natychmiast **księgarnia i skład materyałów piśmiennych J. B. Langiego w Gnieźnie.** (1023

Rządzca

żonaty i II-gi kawaler potrzebni od 1. 7. Tylko dobrze poleceni niech się zgłoszą do **R. Kobylińskiego,** Wodna ul. Nr. 1. (1039)

Wielmożnym Panom polecam wszelką służbę od każdego czasu i proszę uprzejmie o łaskawe zamówienia. **R. Kobyliński,** żołnierz i Sybiryjczyk z 1863 r. Wodna ul. Nr. 1.

Młynarz,

zaopatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje zaraz lub od 1-go lutego b. r. miejsca jako pierwszy czeladnik w parowym lub wodnym młynie. Łaskawe of. uprasza się pod literą **J. R. 100 poste restante Oborniki.** (1038)

Organista

młody, żonaty, życzyłby sobie dla polepszenia losu zmienić dotychczasowe miejsce pobytu od 1 kwietnia r. b. Oprócz innych dobrych poleceń, bardzo dobre świadectwo Wgo Ks. Dr. Surzyńskiego regensa chóru archikatedr. w Poznaniu. Łaskawe oferty do **Eksped. Kuryera Pozn.** sub S L. 1034.

Borowy

w średnim wieku, dobry strzelec z gospodarstwem leśnem dobrze obeznany, traci miejsce w skutek zmiany dziedzica i wyborów. Był kiedyś pod moim zarządem i sumiennie go polecam, wolny od 1 kwietnia.

Ziemin przez Wielichowo.
(1024) **Józef Thomas.**

ORGANISTA

żonaty, młody, z jak najlepszemi świadectwami. szuka posady zaraz albo od 1. IV. rb. Łaskawe oferty uprasza do *Ekspedycyi Kuryera* pod lit. J. M. J. 1022

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.